KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 23 GRUDNIA 1930 R. Nr. 295.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

REWOLTA CHŁOPSKA W SOWIETACH
95 PARTYZANTOW ROZSTRZELANYCH — 260 ZESŁANYCH

WILNO, 22-12. Z pogranicza donoszą, iż chłopskie powstanie w okręgu Mińskim przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

Według doniesień wywiadowczego biura politycznego w Moskwie, liczba partyzantów wynosi obecnie około 2000 ludzi.

Partyzanci posiadają karabiny maszynowe i grasują przeważnie setkami, poprzedzani mniejszemi oddziałami, liczącemi po 25 ludzi.

Stłumienie tego ruchu przez władze sowieckie napotyka na wielkie trudności, gdyż powstańcy są życzliwie traktowani przez włościan, którzy ukrywają ich w lasach.

Akcję przeciwko powstańcom prowadzi specjalny oddział GPU. konny i narciarski.

Według nadesłanych informacyj, partyzanci w ciągu ubiegłych dwóch tygodni dokonali przeszło 100 napadów na instytucje sowieckie, drobne oddziały wojska, rozbili dwa ambulanse pocztowe, obrabowali 4 kasy oraz zabili 15 komunistów i 10 żołnierzy.

Do dnia 15 grudnia rozstrzelano 95 partyzantów, zaś 260 wysłano do Archangielska na ciężkie roboty.

Władze sowieckie wyznaczyły nagrody pieniężne i w naturze za każdego zabitego lub złapanego powstańca.

48 rozporządzeń
Z MOCĄ USTAWY.

WARSZAWA, 22-12. (Tel. wł.) Wczoraj przybył do Sejmu szef biura prezydjalnego prezesa Rady ministrów p. Piąta i doręczył urzędującemu wicemarszałkowi dr. Polakiewiczowi pismo premjera, w którem ten komunikuje, że zgodnie z art. 44 Konstytucji przesyła 48 rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydanych w okresie rozwiązania Sejmu.

Ferje świąteczne
MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU.

WARSZAWA, 22-12. (Tel. wł.) Marszałek Sejmu Świtalski wyjeżdża na święta do Krynicy. Zastępować go będzie wicemarszałek dr. Polakiewicz.

Marszałek Senatu Raczkiewicz wyjeżdża na święta do Wisły. Zastępować go będzie wicemarszałek Senatu Bogucki.

Nowy atak
NA MAC DONALDA.

LONDYN, 22-12. „Daily Herald" pisze, iż w styczniu 1931 r. należy oczekiwać, że konserwatyści podejmą nową próbę zaatakowania rządu socjalistycznego, aby doprowadzić do rozwiązania parlamentu jeszcze przed wiosną. Atak konserwatystów na rząd Mac Donalda ma być dokonany podczas rozpraw nad budżetem.

Do jutrzejszego wigilijnego numeru

„KURJERA ZACHODNIEGO"

dołączymy dla wszystkich naszych stałych Prenumeratorów oraz przygodnych Czytelników

KALENDARZ ŚCIENNY
NA 1931 ROK

▶▶ Wydrukowany na pięknym i trwałym kolorowym papierze. ◀◀

Cena jednego egzemplarza „Wigilijnego" K. Z. wraz z kalendarzem w drobnej rozsprzedaży wynosić będzie

15 groszy.

Zmiany w składzie osobowym Sejmu.
Zagłębianin dr. T. Bielecki posłem.

WARSZAWA, 22.12. (Tel.wł.). Na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej dokonano zmian osobowych na listach państwowych i okręgowych. Wskutek zrzeczenia się mandatu przez Kazimierza Brzezińskiego, mandat otrzymuje **dr. Tadeusz Bielecki, jeden z przywódców Młodych Obozu Wielkiej Polski** (2 lata temu p. T. Bielecki kandydował na posła z listy narodowej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Dr. T. iBelecki pochodzi z Zagłębia, a szkołę średnią ukończył w Będzinie — Red.).

Wskutek rezygnacji Tadeusza Bigi z listy Nr. 1. wchodzi na jego miejsce wybitny ekonomista sanacyjny p. Wacław Fabierkiewicz.

Wobec zrzeczenia się mandatu poselskiego przez p. Stanisława Kobylińskniego (z Katowic) wchodzi na jego miejsce p. Jan Szulig z Chadecji Górnego Śląska.

Ciekawy wypadek pod względem prawnym zaszedł z kandydatem komunistycznym Stanisławem Burzyńskim. Został on wybrany z Warszawy jako Stanisław Burzyński, a z Łodzi jako Stanisław Buszyński. Komisja okręgowa łódzka pomyliła się w pisowni. Burzyński odwołał się do państwowej komisji wyborczej w poprawieniu błędu i przyznaniu mandatu jemu, wskutek czego komuniści dysponowaliby jednym mandatem więcej.

Państwowa komisja wyborcza wychodzi jednak z założenia, że rzecz ta należy do kompetencji łódzkiej komisji okręgowej i nie poczyniła zmian, a tymczasem łódzka komisja okręgowa już nie istnieje.

Rada naczelna P. P. S.

WARSZAWA, 22-12. (Tel. wł.) PPS. CKW. zwołuje w dniach 17 i 18 stycznia roku przyszłego Radę naczelną, która ma postanowić o terminie kongresu, jaki odbędzie się latem roku przyszłego.

Wiceminister skarbu
PRZYBYWA DO SOSNOWCA.

WARSZAWA, 22-12. (Tel. wł.) Podsekretarz stanu Ministerstwa skarbu p. Stefan Starzyński wyjechał 22 b. m. do Sosnowca.

Uniewinnienie
OSKARŻONYCH POSŁÓW.

WARSZAWA, 22.12. (Tel.wł.). Sąd powiatowy we Włoszczowie pow. Tomaszowskiego (woj. Lubelskie) na rozprawie sobotniej uniewinnił posł. Jana Dziadocha i b. posła Karwana ze Stronnictwa chłopskiego, oskarżonych z art. 129 i 122. Oskarżonych bronili sen. Zubowicz i pos. Czernicki.

Pożar
W RAFINERJI NAFTY.

NOWY SĄCZ, 22-12. W rafinerji nafty Klęczany wskutek wybuchu zgromadzonych gazów wynikł pożar. Pożar ugaszono po dłuższych wysiłkach straży ogniowej. Wskutek wybuchu trzech robotników zostało ciężko poparzonych.

DALSZE AKCESY
do listu prof. Uniw. Jagiellońskiego.

WARSZAWA, 22-12. (Tel. wł.) Ks. prof. Kaczmarczyk z wydziału teologicznego Uniw. Jag. ogłosił w prasie krakowskiej, że w całej pełni solidaryzuje się z listem profesorów Uniw. Jag. do prof. Krzyżanowskiego.

Dr. Marja Skalińska, docentka Uniw. Jag. a prof. Wolnej Wszechnicy, ogłasza w prasie warszawskiej, że również całem sercem przyłącza się do protestu.

Brak nazwisk prof. Konopczyńskiego (b. posła ze Z. L. N.) i prof. Marchlewskiego (b. senatora z P. S. L.) tłumaczy się tem, że nie zwracano się do nich jako do osób, które brały żywy udział w walce wyborczej przeciw prof. Krzyżanowskiemu.

Łącznie z akcesami, które zostały już zgłoszone, liczba protestujących profesorów Uniw. Jag. zbliża się do sześćdziesięciu.

„Czas" ogłosił, że otrzymał od prof. M. Zdziechowskiego z Wilna telegram, w którym ten również przyłącza się do listu profesorów Uniw. Jag.

Istotne cele antypolskiej kampanji.
Niemcom chodzi tylko zmianę granic.

PARYŻ, 22-12. „Echo de Paris" zamieszcza artykuł Pertinaxa w sprawie konfliktów polsko-niemieckich oraz trzech not rządu Rzeszy do Ligi Narodów w sprawie rzekomego teroru wyborczego w Polsce.

Publicysta francuski stwierdza, iż rząd niemiecki chce podburzyć wszystkie państwa przeciwko Warszawie i dlatego nadaje incydentom wyborczym tak olbrzymie znaczenie. W rzeczywistości jednak Niemcy są rozgoryczone z powodu klęski, którą ponieśli podczas wyborów na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Autor stwierdza dalej, iż żaden układ międzynarodowy o ochronie mniejszości nie zawiera nic o kwestji wolności wyborów. Trudno sobie wyobrazić, jak Liga Narodów będzie gwarantować prawidłowość wyborów, nietylko w Polsce, ale także w Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji.

Sprawa mniejszości jest dla Niemiec „ścianą płaczu". Im więcej ulega się krzykom i łzom, tem większe Niemcy wystawiają żądania. Istotnym celem tej kampanji nie jest poprawienie bytu mniejszości, lecz zmiana granic.

Projekt „pięciotygodniowego" miesiąca pracy.

CHICAGO, 22.12.— Senator Walsh z Massachusetss, demokrata, wniósł projekt o wprowadzenie do służby rządowej, tytułem próby, na przeciąg jednego miesiąca pracy. Wniosek przewiduje, że urzędnicy, mimo skrócenia tygodnia, dostawać mają dotychczasowa płacę, rząd zaś przyjmie do służby dodatkową ilość nowych urzędników, celem utrzymania na tym samym poziomie, sprawności biur. Projekt zastrzega jednocześnie, że w wypadku tych samych kwalifikacyj pierwszeństwo przy przyjmowaniu do służby mają mieć bezrobotni.

CO WYWOŁAŁO
pokojowy gest St. Zjednoczonych.

NOWY JORK, 22-12. Prawdopodobnie dla zamanifestowania swej pokojowości departament morski Stanów Zjednoczonych nakazał zniszczenie 17 wielkich łodzi podwodnych, które zaledwie dwa lata temu zostały spuszczone na wodę. Koszt budowy tych łodzi wyniósł 3.35 miljonów dolarów.

Ze strony dobrze poinformowanej oświadczają jednak, że wszystkie te łodzie posiadały jakiś zasadniczy błąd konstrukcyjny i podczas jazd próbnych okazało się, że w każdej chwili mogą one nie wynurzyć się więcej z pod powierzchni wody.

Z tego też powodu „pokojowa" decyzja nie przyszła departamentowi zbyt ciężko.

PRZEGLĄD PRASY.

Anarchja na ulicach Krakowa

„Gazeta Polska" oświadczyła w artykule wstępnym co następuje:

... prawo anarchji tryumfowało na ulicach... Krakowa — 1923 r.

„Robotnik" odpowiada na to:

Zwolna... zwolna... „Prawo anarchji" na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 r.? Możeby panowie zechcieli zwrócić się po bliższe informacje co do tej „anarchji krakowskiej" do pp. senatorów B. B. Bobrowskiego i Klemensiewicza oraz do p. dyrektora Biura Sejmu Dziadosza. Dobrze?

Możemy służyć szczegółami. Czy nie lepiej wszakże otrzymać je bezpośrednio od własnych najbliższych przyjaciół?

Charakterystyczny głos

Coraz liczniej pojawiają się dowody, że Brześć będzie stanowić moment przełomowy w naszem życiu wewnętrznem. Społeczeństwo zaczyna coraz jaśniej spostrzegać, co przyniosła z sobą sanacja. List profesorów Un. Jagiellońskiego spowodował, że coraz liczniejsze koła, które gorąco sympatyzowały z sanacją i jej kierownikami, poczynają się od niej odwracać i krytycznie oceniać jej moralny dorobek. Wśród wielu innych charakterystycznych objawów budzącego się poczucia moralnego w społeczeństwie wypada zanotować list inż. Jana Wielgusa z Król. Huty, nawiasem mówiąc syna wiceprezydenta m. Krakowa dr. Wielgusa, ogłoszony w „Polonji", w którym m. in. czytamy:

Przeczytawszy dzisiaj interpelację klubów sejmowych, poczułem się jakby uderzonym po twarzy. Mając z nauki historji i polskiej literatury politycznej wbite silnie w głowę, że niezgoda, słabe rządy zgubiły Polskę, mimo usterek, drażniących wypadków i okoliczności, wielu głosowało za sanacją, pragnąc raz większości ,siły rządów i odpowiedzialność. Tem kierowałem się również głosując na sanację i o tę siłę rządów, odpowiedzialność i sprawiedliwość ogół polski błaga nadal Opatrzność. Wprost rozpacz i zwątpienie ogarnęło mnie przeczytawszy interpelację.

W dalszym ciągu listu inż. Wielgus pisze: „Z beznadziejnej rozpaczy wyrwał i ocalił zbolałe dusze głos protestu profesorów Uniwersytetu krakowskiego. Za to należy się im hołd i dziękczynienie".

Wrażenia listu profesorów

Po liście profesorów Uniw. Jagiellońskiego do prof. Krzyżanowskiego odrodzić się powinna, jak pisze p. A. Grzymała-Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim", otucha, które niestety przedtem miała powody wpadać w rozpacz.

Otucha, że jednak — choć nie w pierwszym terminie — że jednak, gdy struny moralne Polaka zanadto już są w jestestwie swem obrażone, nastaje chwila, kiedy sumienie zrzuca z siebie hamulce taktyczne, kiedy obowiązek wypowiedzenia się etycznego droższy jest od kalkulacji politycznej.

List, pisze dalej p. Grzymała-Siedlecki, ma niezwykłe znaczenie także dlatego, że

pod treścią swoją zespolił — i poraz może pierwszy — nazwiska dotychczas po dwóch przeciwległych stojące brzegach politycznych.

Nie brak wśród podpisanych ludzi wyraźnie ciążących ku B.B. Podpisali protest, bo sprawa Brześcia to sprawa przedewszystkiem moralna, która powinna złączyć wszystkich uczciwych Polaków.

Nową próbę lotu
ZAPOWIADA PROF. PICCARD.

BERLIN, 22-12. Uczony belgijski prof. Piccard, który już dwukrotnie podejmował próbę lotu w atsmosferę, obecnie rozpoczął przygotowania do tej podróży, pragnąc już w najbliższym czasie odbyć trzecia próbę lotu.

Jak witano wodza ludu śląskiego
po trzymiesięcznym pobycie w więzieniu.

Wiele wycierpiał się sen. Wojciech Korfanty w okresie trzymiesięcznego pobytu w więzieniu brzeskim, a następnie mokotowskiem. Złagodzeniem tych cierpień było spontaniczne, entuzjastyczne, rozczulające powitanie tego Wielkiego Ślązaka co dał Polsce Śląsk, powitanego przez lud śląski.

Już od godziny 12-ej w nocy w sobotę niezwykły ruch zapanował na ulicach Katowic i na dworcu. Przybywały delegacje ze sztandarami, organizacje, a pozatem spieszył każdy, do kogo dotarła wiadomość, że Korfanty został zwolniony i wraca na ukochany przezeń Śląsk.

Na przeciwko Korfantego wyjechali do Ząbkowic sen. Kobyliński, delegacja kolejarzy śląskich, członkowie red. „Polonji" i wiele innych osób. Gdy pociąg zajechał do Katowic publiczność zgromadzona na peronie wzniosła okrzyki: „Niech żyje! Niech żyje!". Ledwo więzień brzeski ukazał się na stopniach wagonu, a już setki rąk wyciągnęło się ku niemu, porwały na ramiona i niosły ponad morzem głów, po przez las sztandarów ku wyjściu.

Z trudem pozwolono przecisnąć się doń żonie i synom. Przed dworcem ścisk się jeszcze zwiększył, tak, że nie można było Korfantego zanieść do oczekującego samochodu. Skorzystano z jakiejś taksówki, stojącej na boku, która zawiozła Korfantego do domu.

PRZEMÓWIENIE KORFANTEGO.

Dom Wojciecha Korfantego przy zbiegu ulic Powstańców i Sienkiewicza otoczył zwartym kołem wielotysięczny tłum wznosząc okrzyki na cześć więźnia brzeskiego.

Po pewnej chwili u wejścia na schodach pojawił się Wojciech Korfanty, który uciszywszy skinieniem ręki tłum publiczności przemówił w następujące słowa:

„Trzy miesiące temu wywieźli mie tu z tego domu i ze Śląska do twierdzy w Brześciu... Wywieźli mnie z tej oto ziemi, z prastarego naszego Śląska Piastowskiego. Trzy miesiące minęło od tego czasu... A ileśmy tam wycierpieli — toście się dowiedzieli — ale jedynie w części. Lecz to było dla Polski — dla sprawy naszej!

W czasie mojej nieobecności, w ciężkiej walce o prawo i praworządność o Polskę katolicką i narodową, wyście, bracia, stanęli na czele całej Polski. Wyście, bracia Ślązacy, postawą i głosem Waszym pokazali Polsce całej wzdłuż i wszerz, — że twardo i hardo stoicie na straży zasad Prawa i Praworządności! Za to Wam Bóg zapłać z całego serca i z głębi duszy!

Wróciłem do Was niezłomny — wróciłem, by wspólnie z Wami nadal walczyć bez wytchnienia o Polskę praworządną, opartą na zasadach katolickich, aby pracować dla Śląska i Ludu naszego ukochanego! Albowiem — przypominam — ta walka, którąśmy dotąd toczyli — ta walka nie jest jeszcze ukończona. Ta walka trwa nadal i przeprowadzona być musi z całą siłą do chwili, aż podstawy bytu Polski katolickiej i narodowej, aż zasady Prawa należycie przez nas wspólnemi siłami będą ugruntowane.

To też wzywam Was: Bracia! Ślubujmy, że w walce tej nie ustaniemy aż do uzyskania zwycięstwa! Tak nam dopomóż Bóg!

Jeszcze słowa Korfantego nie przebrzmiały, gdy zebrani podnieśli ręce do góry i rozległa się potężna odpowiedź: Ślubujemy!

Długo w nocy grupy ludzi, które przybyły powitać Korfantego manifestowały na ulicach na jego cześć. Większe grupy manifestowały przed województwem i nawet przed lokalem „Polski Zachodniej". Do wykroczeń nigdzie nie doszło. Na podkreślenie zasługuje taktowne zachowanie się policji śląskiej.

W ciągu niedzieli przewijały się przez salony prezesostwa Korfantych nezliczone grupy delegacyj i przedstawicieli sfer inteligencji świeckiej, duchowieństwa z całego Śląska, organizacji Kat. Tow. Polek, które składały więźniowi brzeskiemu wyrazy najgłębszego hołdu i życzenia dalszej wytrwałej pracy dla Polski i Śląska. Pozatem wpłynęły do rąk senatora Korfantego i rodziny olbrzymie stosy depesz i listów z gratulacjami i życzeniami. Przez cały dzień niedzielny Wojciech Korfanty przyjmował swych gości w kółku rodzinnem, dziękując za okazanie serca i wyrażone życzenia.

Tak witał lud śląski tego, któremu zawdzięcza to, że w Wolnej Polsce się znajduje.

UWOLNIENIE W. KORFANTEGO.

O uwolnieniu W. Korfantego pisze poseł prof. St. Stroński w „ABC":

Uwolnienie Wojciecha Korfantego z więzienia wymógł uchwałą swoją Sejm Śląska, którego wyzwolenia się z wiekowej niewoli niemieckiej on był w żmudnym ale wspaniałem pochodzie od roku 1900, głównym współtwórcą i wodzem.

Przejmujące zaś było do samego dna serca wstrząsającem niepodobieństwem tego, co się stało i co wreszcie miało się skończyć. Ten właśnie wielki, Ślązak, wielki Polak, którego dzieło życia pozostanie w dziejach naszych wiekopomne, przebył długich 12 tygodni w więzieniu w wolnej Polsce, której odrodzenie, niepodległość i potęga wydartych przed setkami lat ziem Śląska była życia jego nietylko marzeniem, ale nieustanną pracą w twardych walkach. Jakże często dumać będzie nad temi chwilami życia Wojciecha Korfantego potomność!

Był w Brześciu. Przebył tam 8 nieskończenie długich tygodni, a przeżył je, jak wszyscy oni w nieludzkich upokorzeniach, w męce, w nieuchronnych oczekiwaniach powtórzenia się rzeczy strasznych, albo czegoś jeszcze gorszego i najgorszego. Na tle 35 lat pracy narodowej tak owocnej dla ojczyzny, jak to niewielu tylko śmiertelnych jest udziałem — ponure dni w więzieniu brzeskim będą czemś niezatartem nietylko w życiu człowieka, ale także niestety w życiu narodu. Tu czuje się znaczenia Brześcia.

A potem był jeszcze 4 tygodnie w więzieniu w Mokotowie. Było ono już jakby wytchnieniem. Lecz któżby nie pamiętał, że to w tej samej Warszawie, która 12 lat temu w grudniu 1918 roku drżała i huczała uniesieniem na powitanie Wojciecha Korfantego, znalazł się on obecnie jako węzień.

Ale wreszcie nadeszła chwila uwolnienia

W sobotę, w kwadrans przed czwartą uchyliły się drzwi pokoju, w którym czekaliśmy, dochodzi głos kroków i ruch, ukazuje się grupa kilku osób z zarządu i służby wojskowej, a potem Wojciech Korfanty.

Dojrzał on nagle przez drzwi otwarte swoją córkę i znajomych.

Nie zapomnę nigdy tej chwili błyskawicznej przemiany. Gdyśmy go ujrzeli przez drzwi, szedł z pochyloną głową, jakby jeszcze z całym ciężarem więziennych tygodni na barkach, jakby nawet z przypomnieniem w tej chwili wszystkiego, co się właśnie kończyło, jakby trzymany jeszcze w kleszczach w tej kilkotygodniowej, a tak mimo to długich przeszłości.

Lecz gdy nas dostrzegł, przeszła mu przez oczy i przez twarz jasność jakaś, tak wyraźna, że niemal się ją widziało, jak coś uchwytnego. Wyprostował się w oka mgnieniu. I strząsnął w tej chwili to, co go przytłaczało, poczuł zetknięcie z tem, co utracił, a co wraca. Byliśmy oto świadkami cudnej chwili zmartwychwstania w duszy człowieka poczucia wolności.

Długo trzymał córkę w ramionach, a wówczas oczy jego zalśniły łzami. Gdy go za chwilę ściskałem, czułem jeszcze jakby drgnięcie lekkie. Ale tuż potem natychmiast z uśmiechem, z pogodą, radością rzucił nam pierwsze słowa powitania. Jakie? Dali Bóg, nie umiałbym dokładnie powtórzyć. Byliśmy wszyscy trochę oszołomieni.

Patrzeliśmy nań nie bez zaniepokojenia. Bardzo zeszczuplał. Ale w tem rozpogodzeniu jest w nim też odrazu i rozmach dawnej potężnej postaci. Zrozumiano w tej chwili, że ten człowiek przez całe życie żelazny, naprawdę był i jest nie z gliny, ale z twardego kruszcu śląskiego. Gdy mu mówiliśmy, Bogu dzięki dobrze wygląda, odpowiada wesoło:

— Przecież teraz mam już za sobą 4 tygodnie Mokotowa.

Żegna następnie urzędników i strażników, przechodzimy wewnętrzne drzwi więzienne które się przed nami otwierają, po wręczeniu strażnikom przepustki, potem także drzwi zewnętrzne, jesteśmy na ulicy i w samochodach.

I od razu zaczynają się rozmowy, zapytania, opowiadania o piekle brzeskiem, po którem czyściec mokotowski wydawał się rajem, o własnych przejściach, o niedoli, o dniach, ozdarzeniach z których każde będzie wnet znane całej Polsce.

Toczy się ta rozmowa, potem przez parę godzin w domu, a po godz. 7 wieczorem grono przyjaciół żegna na dworcu Wojciecha Korfantego, wracającego z więzienia brzeskiego i warszawskiego na śląsk, który powita swego wodza nietylko jako Śląsk, lecz jako zgodna z nim w uczuciach cała sprawiedliwa Polska.

Ucieczka komunisty
z sali sądowejSosnowcu.

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał z wolnej stopy, oskarżony o agitację komunistyczną niejaki Bolesław Stanek.

Kiedy Sąd udał się na naradę, Bolesław Stanek, przeczuwając, że grozi mu wyrok skazujący, niezauważony przez nikogo, wymknął się z gmachu Sądu okręgowego i nie był już obecny przy odczytywaniu wyroku, skazującego na 6 lat więzienia.

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast poszukiwania za zbiegłym komunistą.

Organizacja sabotażowa
na kolejach sowieckich.

Ryga, 22.12. — Władze sowieckie wykryły na kolei moskiewsko-kurskiej organizację sabotażową wśród inżynierów i obsugi kolejowej. Komunikat G.P.U. twierdzi, że sabotażyści celowo uszkodzili w kilku punktach tor kolejowy, wskutek czego ruch kolejowy odbywa sie ze znacznemi trudnościami. Nowy akt sabotażu, według „Krasnej Gaziety", miał na celu uniemożliwienie dowozu artykułów żywnościowych i węgla z Ukrainy do Moskwy i Leningradu. Jeden z głównych inżynierów kolei, Hokman, wraz z 6 inżynierami został aresztowany.

Silne mrozy
PANUJĄ W SOWIETACH.

RYGA, 22-12. W Sowietach panują silne mrozy. Nad Wołgą temperatura wynosi 36 st. poniżej zera, w Moskwie minus 23 st., w środku państwa minus 29 st. Wskutek silnych mrozów, pod Moskwą popękały szyny kolejowe, wstrzymując ruch pociągów. W Moskwie wydarzyło się w jednym dniu 30 pożarów z powodu wadliwego funkcjonowania dawno nieodnawianych pieców i kominów.

BRZEŚĆ A PAŃSTWOWOŚĆ POLSKA.

Ponura tragedja brzeska, która znalazła swe echo zaraz po zebraniu się nowego Sejmu, we wniosku Klubu Narodowego oraz interpelacji Centrolewu, wstrząsnęła umysłami i sercami przedewszystkiem z ogólnoludzkich, humanitarnych względów. Ten charakter uczuciowo - moralnej reakcji na rewelacje o tajemnicach Brześcia najtrafniej ujął Zygmunt Wasilewski, pisząc w „Myśli Narodowej", że w Brześciu „podeptano człowieka", że nie chodzi w tej sprawie ani o lud ani o elitę, ale o człowieczeństwo. Na tym punkcie widzenia stanęło grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i członków Akademji Umiejętności, którzy w swym liście otwartym do prof. Krzyżanowskiego, nazwali Brześć „hańbą XX wieku".

W przeciwieństwie do tego odruchu moralnego, ogarniającego ludzi bez względu na ich przekonania polityczne, ale posiadających sumienie nie przepalone i zdrowe, prasa sanacyjna usiłuje wmówić w opinję społeczną, że w sprawie Brześcia w grę wchodzą li tylko momenty politycznej walki opozycji przeciwko rządowi. A więc względy państwowe mają wymagać przejścia do porządku dziennego nad tą sprawą, która kamieniem przytłoczyła całe społeczeństwo.

Kto niema zrozumienia dla momentów etycznych w życiu politycznem, kto wyznaje zasadę, że w polityce jedynem kryterjum jest powodzenie i osiągnięcie celu, mniejsza o to jakimi środkami, czego wymowną ilustracją były ostatnie wybory i środki, jakich używała w nich sanacja, ten oczywiście pozostanie głuchy na argumenty humanitarne. Ale niechże nie próbuje osłaniać Brześcia względami państwowemi, bo wówczas wykazuje krótkowzroczność polityczną i przynosi ogromną szkodę właśnie państwowości polskiej.

Tak! tragedję brzeską trzeba rozpatrywać z punktu widzenia państwowości polskiej, albowiem zaangażowane w niej są organy państwowe, władze wojskowe i cywilne. Ich działania są przedmiotem strasznego oskarżenia, które padło z trybuny sejmowej. Czy to nie powinno zatrwożyć wszystkich, dla których państwowość polska jest czemś wielkiem, ziszczeniem pragnień i modłów, walk i cierpień całych pokoleń, depozytem, złożonym do rąk żyjącego pokolenia i nienaruszalnem dziedzictwem przyszłości?

Dziesięć wieków historji Państwa Polskiego patrzy na nas — dziesięć wieków wspaniałej tradycji państwowej, nie wolnej może od błędów, ale wolnej od hańby. Jednoczyliśmy ludy siłą przyciągającą tej państwowości, trzymaliśmy się zasady tolerancji, a rychlej od innych narodów zachodnich w prawie Neminem captivabimus nisi jure victum położyliśmy fundamenty pod nowoczesną zasadę wolności osobistej.

Po upadku niepodległości na swych sztandarach wypisaliśmy hasło: „Za wolność waszą i naszą!" i sprawę naszego wyzwolenia złączyliśmy ze sprawą wolności świata. I nie romantyzm to był polityczny, ale charakter moralny narodu, w nim leżała ta siła żywotna, która nie dała pokonać nas rozbiorcom. Świat uznał za niezłomne stanowisko polskie. Czyż nie znalazło to uznanie wyrazu w odpowiedzi mocarstw Zachodu do pokonanych Niemców na Kongresie, w której stwierdzają, że „rozbiór Polski był największą niesprawiedliwością i zbrodnią dziejową"?

Jeżeli więc obecnie sprawa brzeska rzuca cień na naszą państwowość, to może on być uchylony nie przez jej przemilczenie i zatuszowanie, ale jedynie przez ostrą i radykalną reakcję przeciwko tym wszystkim, którzy zawinili.

Państwowość każdego narodu nosi znamię jego ducha. Państwowość pruską symbolizował żandarm, wywłaszczanie Polaków, ustawy kagańcowe, siła brutalna — wszak Gewalt — przemoc — po niemiecku oznacza władzę. Państwowość rosyjską łączy się w umyśle z „ochraną" z przed wojny, a „czeka" powojenną, aczkolwiek rehabilituje ją w pewnym stopniu naprawdę niezawisłe i wysoko stojące sądownictwo, oparte na liberalnych ustawach 1864 r. Trójkolorowy sztandar francuski to symbol wolności ludów i obywateli.

Nazwano Brześć „hańbą XX wieku". Wiek XX widział i przeżył wiele hańb i tragedji. W morzu krwi skąpała w niem Rosję rewolucja bolszewicka, zagubiono w niej godność ludzką, podeptano religję, rodzinę i podstawy moralne współżycia ludzkiego.

Nie o XX wiek nam chodzi, ale o państwowość polską. Oto, by na niewzruszonych moralnych stała podstawach. By zdrową była wewnętrznie. By jej nie tknęła zaraza Wschodu, krwawy wiatr wschodni. By była prawdziwem obliczem Narodu, który żyje odwieczną prawdą chrystjanizmu.

A stanie się to wtedy, gdy „Brześć" będzie tą błyskawicą, która prześwietli mroczne zaułki dzisiejszego życia polskiego, i nie zgaśnie, póki ogół polski nie ujrzy prawdziwej drogi, drogi państwowości z ducha chrześcijańskiej i polskiej.

Prof. W. Komarnicki.

LITERACI A BRZEŚĆ

LIST OTWARTY P. A. SŁONIMSKIEGO DO SIEROSZEWSKIEGO I KADENA BANDROWSKIEGO.

W ostatnich dniach rozeszła się wiadomość, że koła literackie stolicy mają wystąpić ze zbiorową deklaracją w sprawie brzeskiej.

W związku z tem p. A. Słonimski ogłasza teraz list otwarty do pp. W. Sieroszewskiego i J. Kadena - Bandrowskiego. W sprawie brzeskiej p. A. Słonimski zabierał już głos, w sposób, który wywołał dwukrotną odpowiedź p. Irzykowskiego. Teraz p. A. Słonimski komentuje swoje uprzednie stanowisko w tej materji w sposób następujący:

„Sam fakt izolowania działaczy politycznych i uwięzienie ich nie wzbudziło mego oburzenia. Wypowiedziałem się nawet w tej sprawie, narażając się na ataki opozycyjnych stronnictw. Miałem prawo przypuszczać, że chodzi tu tylko o brutalne metody walki partyjnej, nie bardziej z ludzkiego punktu widzenia oburzające od tysiącznych (?) codziennych gwałtów i niesprawiedliwości.

Ale, powiada dalej:

„zaszły nowe fakty, i trzeba się do nich ustosunkować. Relacje, podane w interpelacji sejmowej, grożą swą przerosły wszystko, co można było przypuszczać. Nadużyto mego zaufania, oszukano mnie, jak bardzo wielu ludzi w Polsce, którzy mieli wszelkie prawo przypuszczać, że podobne zbrodnie w czasach normalnych, nie w atmosferze wojny, walki czy rewolucji nie mogą się zdarzyć w naszym kraju i w naszych czasach. Dlatego wydaje mi się słusznem, aby pisarze, którzy łączyli się i łączą swą działalność z z obozem rządzącym, przedewszystkiem właśnie wypowiedzieli się i potępili publicznie ohydne i niezgodne czyny. Protest pisarzy z Wacławem Sieroszewskim i Kadenem Bandrowskim na czele mógłby wnieść w tę duszną atmosferę moralną, w której żyjemy od paru tygodni, powiew zdrowia, co więcej, wierzę, że mógłby oddać poważną i rzetelną przysługę ich własnemu obozowi, przychodząc z pomocą wszystkim lepszym instynktom ludzi władzę dziś reprezentujących".

Autor w dłuższym wywodzie tłomaczy jeszcze, że i dlaczego przypisuje wyjątkowe znaczenie wystąpienie w tej sprawie Sieroszewskiego i J. K. Bandroskiego.

Następnie stwierdza fakt, że ci dwaj pisarze odmówili udziału w organizowaniu zbiorowego protestu ludzi pióra. I dość niespodziewanie dodaje:

„Odmowa ta uniemożliwiła (?) najwłaściwsze i najcenniejsze dla sprawy wystąpienie pisarzy na gruncie czysto ludzkim i ponad partyjnym. Protest bez ich podpisu mógłby się siłą rzeczy stać protestem pisarzy opozycyjnych. Nie neguję znaczenia i takiego protestu, nie mniej przyzna mi każdy, że głos tych właśnie dwu pisarzy był nieodzowny, że na ten głos czekało i czeka dalej wielu ludzi w Polsce".

Te wnioski wydają się zupełnie niezrozumiałe, gdyż zgóry można się było spodziewać, że ci dwaj panowie odmówią udziału w proteście; 2) niewiadomo dlaczego ta — wcale nie niespodziewana — odmowa dwu pisarzy miałaby „uniemożliwić" czy choćby utrudnić tylko „czysto ludzkie i ponadpartyjne" wystąpienie inne.

Skandaliczne nadużycia

w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Wielkiego rozgłosu nabrało w swoim czasie wykrycie wielkich nadużyć w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych. Przy kontroli rachunków wykryto niesłychaną rozrzutność grosza państwowego, na czem państwo poniosło **miljonowe straty.** Wystarczy przypomnieć, że wykryto np. wówczas, delegacja niemiecka na konferencję do Locarno w 1927 r. pojechała specjalnym pociągiem, co kosztowało bagatelkę 200.000 zł., a jazdy samochodowe jej członków kosztowały 10.000 zł. Ambasador niemiecki w jednem ze wschodnich państw, jadąc przez Syberję, wziął pociąg salonowy, co kosztowało około 35.000 zł., zamiast niecałych 1.500 zł. za I klasę; odnowienie ambasady w Waszyngtonie z racji zmiany ambasadora — przeszło 300.000 zł., a naprawy w gmachu w Bangkoku 220.000. Wymieniano też jako rewelację rozrzutność niemieckiego konsula w Katowicach, Grünau'a, który nie żałował pieniędzy swego państwa na odnowienie i urządzenie swego mieszkania.

Obecnie wyszła na jaw nowa „panama" w niemieckim „Arswärtiges" Amt". W dyskusji nad budżetem stwierdzono, że na przeprowadzki i przeniesienia urzędników wydano tylko o 2.400.000 marek, t. j. 5 miljonów złotych więcej, niż się należało. Stwierdzono przytem, że stosunki w tem ministerstwie są poniżej wszelkiej krytyki; przy każdej sposobności ministrowie przyznają się do coraz to nowych przekroczeń, długów i niedokładności, lecz końca tych nieporządków nie widać.

Rewelacyjnie wprost brzmią wieści, że **niemieccy kurjerzy dyplomatyczni szmuglowali do Niemiec z zagranicy olbrzymie ilości kontrabandy, przez co oszukano władze celne na miljony marek.** Listy kurjerów dyplomatycznych wystawiono, jak mówcy twierdzili, osobom, które nic wspólnego z dyplomacją nie mają, lecz które są zawodowymi szmuglerami. W ten nowy skandal jest **zamieszanych cały szereg wyższych dygnitarzy ministerstwa.**

Niemiecka gospodarka państwowa zaczyna się dzisiaj stawać przysłowiową w świecie. Charakterystyczne jest, jak mało skrupułów w gospodarowaniu pieniędzmi państwowemi wykazuje szczególnie niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Nauczone na różnego rodzaju miljonowych funduszach dyspozycyjnych— niekontrolowanych — do swobodnego wyrzucania pieniędzy za okno lub na cele, które się boją światła dziennego, nie może się ono przyzwyczaić do przyzwoitej i zgodnej z prawem gospodarki. A p. Curtius nie ma czasu na to, gdyż ma „ważniejsze" zajęcia, np. w postaci komponowania not o „gwałtach" nad Niemcami do Ligi Narodów.

Ile kosztowało

ODŻYWIANIE WIĘŹNIÓW BRZESKICH?

Czytamy w „Robotniku":

W związku z naszą notatką o sposobie odżywiania więźniów brzeskich otrzymujemy z fachowych kół wojskowych wyjaśnienie treści następującej „najniższy poziom odżywiania więźnia - wojskowego dezertera obliczony jest na 70 groszy dziennie; więźniów brzeskich odżywiano od 9 września do 9 listopada gorzej: koszt wynosił od 40 do 55 groszy dziennie; można stąd wywnioskować, jak wyglądała JAKOŚĆ towarów, zakupywanych dla więźniów przez brzeską, utworzoną specjalnie, administrację więzienną. Dodać należy, że nie istnieje żaden regulamin, upoważniający do obniżania tych śmiesznych kwot (70 groszy dziennie), przeznaczonych na utrzymanie więźnia".

Uwagi, przytoczone powyżej, mówią same za siebie.

Rozstrzygnięcie konkursu

NA POGADANKĘ O KONSUMCJI CUKRU.

W dniu 18 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie jury głównego konkursu na pogadankę wśród nauczycielstwa szkół powszechnych o znaczeniu konsumcji cukru, w składzie następującym: wizytator Adem Borszewski — jako reprezentant Ministerstwa oświaty, poseł Jan Kornecki — w imieniu Stow. chrześć. - narodowego nauczycieli szkół powszechnych, p. Ludwik Suda — w imieniu Zw. nauczycieli szkół powszechnych, prezes Edward Natanson — w imieniu rady naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, oraz Melchjor Wańkowicz.

Zebrani zakwalifikowali do pierwszej nagrody w kwocie złotych 3.000 pracę pod pseudonimem „Alfa", do drugiej w kwocie złotych 1.000 — pracę pod pseudonimem „A-mol", do trzeciej w kwocie zł. 800 — pracę pod pseudonimem „Cukier to zdrowie".

Po otwarciu kopert okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymała p. Rozalja Warszawska, nauczycielka szkoły powszechnej Nr. 84 w Warszawie. Drugą nagrodę otrzymał p. Jarosław Tyszkowski z Rychwałdu i trzecią nagrodę — p. Wacław Benendo z Łukowa.

Ponadto w najbliższych dniach zostanie ogłoszony wynik nagród, przyznanych dalszym 79 pracom, między któremi zostaną rozdzielone nagrody w kwocie 16.950 zł., tak, że łączna suma nagród wraz z trzema pierwszemi nagrodzonemi pracami wyniesie 21.750 zł.

Stuletni ludzie

W POLSCE.

Główny Urząd statystyczny opracował dane, dotyczące ludności polskiej według wieku. Z danych tych wynika, że na ogólną liczbę około 31 miljonów ludności (według stanu z r. 1929) naliczono w Polsce 284 starców stuletnich i powyżej stu lat. Ludzi w wieku 90 — 100 lat mamy 5.738, w wieku zaś od 80 — 90 lat — 7.517.

Popierajcie L. O. P. P.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Jej chłopczyk

FARSA W 3 AKTACH PRAXY'EGO.

Sztuczka, obliczona na publiczność świąteczną, ma ona bowiem znak odmienny, niż publiczność normalna. Akcja „Jej chłopczyka" rozgrywa się potrosze w biurze, trochę w komisarjacie policji, a trochę w łóżku. Szczególnie ten ostatni teren akcji ma specjalny posmaczek. Perypetje fajtłapowatego „chłopczyka" powstają na tle nieporozumień jak zwykle w farsach, aby jednak kruchość sensu farsowego nie obnażyła się w całej pełni, akcja powinna się toczyć, iżby widz nie miał czasu do namysłu. W teatrze naszym nie obeszło się bez programowych pauz, a w zakresie opanowania ról ujawniały się luzy pamięciowe. Przypuszczać jednak można i należy, że do świąt jakoś się to wygładzi.

Prawdziwą bohaterką wieczoru była p. Niczewska, nie tylko bowiem grała wdzięczną rolę damy dużo mniej, niż z półświatka, ale również ukazała się na scenie w przemiłym negliżu, co, zważywszy, iż na scenie panuje chłód, było rzeczywistem bohaterstwem. Pod tym względem odznaczyły się również pp. Tańska i Kossakowska.

Nagół sztuka powinna się cieszyć ogromnem powodzeniem, łóżko bowiem i negliż są niezawodnym magnesem.

Z pośród reszty grających na życzliwe brawo zasłużył p. Relski i na uznanie p. Horowicz, który dość niesympatyczną postać Boisgirarda odtworzył z taką naturalnością, że obawiam się, iżby postać ta nie leżała w charakterze samego p. Horowicza. Szczęściem charakter artystyczny aktora różni się zazwyczaj krańcowo od jego charakteru człowieka.

P. Kowalski normalnie przyjmowany był brawami. Z werwą grał p. Grudniewski. Inni czynili, co mogli. Artysta, grający rolę komisarza policji, najwyraźniej dużo w nią włożył pracy. Rolę tę według programu miał grać p. Tański. Niestety, rzadko mamy okazję oglądania go ze sceny.

Inni czynili, co mogli.

(ć.).

Dziesięciolecie P. K. Ch. w Sosnowcu

DEKORACJA PAMIĄTKOWEMI ŻETONAMI PRAC. KASY CHORYCH.

W ub. niedzielę Powiatowa Kasa chorych w Sosnowcu zorganizowała uroczystość wręczenia żetonów pamiątkowych pracownikom Kasy z okazji dziesięciolecia ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz z okazji dziesięcioletniej działalności Powiatowej Kasy chorych w Zagłębiu.

Uroczystość ta odbyła się w teatrze miejskim, przy licznym udziale pracowników P. K. Ch. i zaproszonych osób. M. in. na uroczystość przybyli: w zastępstwie min. pracy i op. społ. dyr. Chomicki, w zastępstwie dyr. głównego urzędu ubezpieczeń radca Bulanda, przedstawiciel ogólno-państwowego okr. Zw. Kas chorych poseł dr. Dybowski, starosta Boxa, komisarz Kuźniak, prezydent Dąbrowy poseł dr. Madeyski, insp. pracy inż. Fedorowicz, kier. urzęd. pośr. pracy Jani, insp. Luchowiec, prezes Sądu Opęchowski, z org. lekarskich dr. Budzyński i dr. Suchodolski, poseł Konieczko i cały szereg przedstawicieli miejscowych instytucyj społecznych. Salę wypełnili po brzegi pp. lekarze, pracownicy i pracownice Kasy oraz zaproszeni goście.

Zagajając uroczystość komisarz Wąsowicz odczytał szereg depesz z życzeniami m. in. od pp. ministrów Hubickiego i Prystora, poczem w dłuższem przemówieniu omówił znaczenie ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, przytaczając wiele ciekawych cyfr, ilustrujących działalność Kas chorych w całem państwie, a w szczególności działalność Powiatowej Kasy chorych w Zagłębiu.

Po przemówieniu komisarza Wąsowicza przedstawiciel ogólno-państw. okr. Zw. Kas chorych poseł dr. Dybowski odczytał długą listę udekorowanych żetonami i symbolicznie wręczył odznakę kom. Wrzeszczowi, składając życzenia dalszej owocnej pracy i podziękowanie za już wykonaną.

Uroczystość urozmaicona była artystycznemi produkcjami pp. Janiny Kłonieckiej (fortep.), Józefa Walda (skrzypce), Bronisława Matyi (śpiew), oraz chóru męskiego urzędników Kasy chorych pod dyrekcją Franciszka Strzeleckiego.

Mówcy i artyści gorąco byli oklaskiwani przez audytorjum.

Na zakończenie uroczystości komisarz Wąsowicz odczytał tekst depesz, jakie wysłano w imieniu zebranych do ministra pracy Hubickiego i ministra przem. i handlu Prystora.

Nowe ciężary dla rzemieślników

W FORMIE NIESŁYCHANIE WYSOKICH OPŁAT EGZAMINACYJNYCH

Ze sfer rzemieślniczych otrzymaliśmy pismo następujące: Tyle się w swoim czasie mówiło i pisało o potrzebie i znaczeniu Izb rzemieślniczych, że przeciętny rękodzielnik, gotów był uwierzyć, iż z chwilą powstania tych organizacyj, liczne rzesze rzemieślników, jeżeli już nie będą opływać mlekiem i miodem, to przynajmniej dzięki swej instytucji będą mieć pomoc i opiekę we wszelkich sprawach, dotyczących rzemiosła. Tymczasem rzeczywistość przyniosła zupełnie co innego, gdyż prócz nowych opłat i świadczeń, korzyści z Izb rzemieślniczych niema żadnych.

Pomijając już takie curiosum, że powiat Będziński, posiadający największą ilość rzemieślników, **nie posiada swych przedstawicieli w Izbie rzemieślniczej w Kielcach**, do którego powiat nasz należy, trzeba zwrócić uwagę na innego rodzaju udogodnienie, wypływające z istnienia tych organizacyj.

Otóż od dnia 15 b. m. trzymać terminatorów i praktycznie ich kształcić będą mogły tylko osoby posiadające prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego, albo osoby, posiadające kwalifikacje do kierowania praktycznem wykształceniem terminatorów.

Izba rzemieślnicza w Kielcach celem umożliwienia osobom nieposiadającym prawa kształcenia terminatorów — uzyskania tytułu mistrza, który po 15 b. m. jedynie uprawnia do przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów — uchwaliła regulamin ulgowy komisji egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej, dla rzemieślników, którzy w dniu wejścia w życie prawa przemysłowego, t.j. w dniu 16.12 1927 r. samodzielnie prowadzili rzemiosło, jednak nie posiadali i obecnie nie posiadają tytułu bądź czeladnika bądź mistrza.

Taksa egzaminacyjna wynosi 140 zł. dla kandydatów na mistrza nie posiadających dyplomu czeladniczego — oraz 100 zł. dla kandydatów na mistrza danego zawodu, posiadających dyplom czeladniczy.

Praktycznie przedstawia się to w ten sposób, że rzemieślnik, który powiedzmy od lat 30 prowadzi warsztat, lecz nie posiadał tytułu mistrza lub czeladnika, pragnąc obecnie otrzymać to uprawnienie, musi niezależnie od znacznych opłat na rzecz Izb rzemieślniczych, płacić 150, względnie 100 zł. za egzamin.

Normalnie zdawałoby się, że organizacja, mająca na celu pomoc i opiekę dla swych członków, poczyni wszelkie ułatwienia w kierunku otrzymania przez nich niezbędnego uprawnienia tymczasem za załatwienie zwykłej formalności trzeba płacić niesłychanie wysokie opłaty, boć każdemu wiadomo, że jednorazowe zapłacenie 150, lub 100 zł. w obecnych czasach, a zwłaszcza w grudniu gdzie trzeba nabyć świadectwo przemysłowej i uregulować inne świadczenia, jest wydatkiem poważnym.

Nic dziwnego, że tego rodzaju polityka Izby rzemieślniczej nie wywołuje zachwytu wśród sfer rzemieślniczych, gdyż spodziewano się czego innego. Uwaga zaś, że prezydent Izby upoważniony jest do obniżenia taksy egzaminacyjnej dla kandydatów niezamożnych z tem, że obniżenie nie może przekroczyć kwoty minimalnej 30 zł. również nie jest pocieszeniem, bowiem członek opłacający składki na rzecz pewnej organizacji, nie potrzebuje łaski, gdy organizacja ta ma w pewnych wypadkach w tej lub innej formie przyjść z pomocą swemu członkowi.

Karjera p. St. Radka

W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLIT.

Jak donosi „Robotnik", zarząd główny Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, na swem posiedzeniu w dniu 18 grudnia postanowił członka zarządu głównego Stanisława Radka zawiesić w prawach członkowskich z powodu: a) zaniedbywania obowiązku członka zarządu głównego i stałej nieobecności na posiedzeniach tegoż zarządu, i b) z powodu działalności wymierzonej tak przeciwko ideologji Stowarzyszenia, jako też przeciwko jego spoistości i jedności wewnętrzno-organizacyjnej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Wtorek	Dziś Wiktorji P. Jutro Wigilja Wschód słońca 7 m. 43. Zachód „ 15 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Marsz Radeckiego".

Kino „Palace" — „Śladami przestępców".

Kino „Czary" — „Czarny Pirat".

× **P. STAROSTA BOXA** wyjeżdża jutro na urlop. Zastępować go będzie wicestarosta p. Skłodowski.

×**PODZIĘKOWANIE.** W starostwie odbyło się likwidacyjne zebranie miejscowego Komitetu obchodu 11 listopada. Dochody z imprez urządzonych przez Komitet osiągnęły kwotę zł. 1.135 gr. 81. Wydatki wyniosły 331 gr. 80.Czysty dochód w sumie zł. 604 gr. 01został wpłacony do powiatowego Komitetu obchodu 11 Listopada z przeznaczenim na budowę sierocińca im. marszałka Piłsudskiego.

Prezydjum Komitetu składa wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości i do powiększenia funduszów na budowę sierocińca— serdeczne podziękowanie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek dnia 23 b. m. — „Żydówka" o godzinie 19.30.

Środa dnia 24 i czwartek dnia 25 b. m. teatr polski nieczynny.

Piątek dnia 26 b. m. — „Szwejk" o godzinie 15.30.

Piątek dnia 26 b. m. — „Noc miłości" o godz. 19.30.

Sobota dnia 27 b. m. — „Marta" o godzinie 15.30.

× **NA GWIAZDKĘ.** Huta Bankowa złożyła 100 zł. na Pow. Komitet gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.

Na ten sam cel p. starosta Boxa złożył 20 zł. zamiast życzeń świątecznych.

× **PODANIA O KONCESJE ALKOHOLOWE.** Ministerstwo skarbu zwraca uwagę osób zainteresowanych, że nadawanie koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych należy do kompetencji właściwych Izb skarbowych. To też składanie podań o udzielenie tych koncesyj do Ministerstwa skarbu jest niewłaściwe i niecelowe, gdyż Ministerstwo wogóle nie rozpatruje takich podań.

× **URZĘDY SKARBOWE PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH** w Zagłębiu podają do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego, że termin nabycia świadect przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1931 r. upływa z dniem 31 b.m. Termin ten bezwarunkowo przedłużony nie będzie, winni zaś niewykupienia świadect w tym terminie będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIÓŁKU SERCA JEZUSOWEGO.** W wigilję „Pasterka" o godz. 12 w nocy. W święta I i II Msze św.: I o godz. 9, II o godz. 10, III suma o godz. 11. Nieszpory w święta o godz. 4 popoł.

× **BEZROBOTNI OTRZYMAJĄ ZASIŁEK.** Jak już nadmienialiśmy, władze postanowiły wyasygnować potrzebną kwotę na wypłacenie bezrobotnym zasiłku świątecznego. Po otrzymaniu tej wiadomości, samorządy przystąpiły do sporządzania spisu bezrobotnych, którzy dziś lub najpóźniej jutro otrzymają należny im zasiłek.

× **GRYPA SIĘ ZMNIEJSZA!** Z chwilą nastania mrozów grypa zaczęła się zmniejszać i obecnie ilość zachorowań znacznie spadła, dzięki czemu zarówno w Kasie chorych, jak i w aptekach frekwencja poważnie się zmniejszyła. Zdaje się, iż jesienna fala grypy już przeszła i obecnie do wiosny możemy poczekać na powtórne zjawienie się złośliwej choroby.

× **4-ta ZAGŁĘBIOWSKA DRUŻYNA HARCERSKA IM. KS. J. PONIATOWSKIEGO** w Sosnowcu (była 2-ga sosnowiecka) zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich byłych członków drużyny, członków Koła przyjaciół i starszych harcerzy hufca sosnowieckiego o łaskawe przybycie na tradycyjny opłatek i przyrzeczenie, które odbędzie się w wigilję Bożego Narodzenia o godz. 10 wieczorem w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 19 przy ul. Nowej 49.

× **INTERESUJĄCA JEDNODNIÓWKA.** Z komitetu Dni przeciwgruźliczych otrzymaliśmy następujący komunikat:

Aby zwalczać gruźlicę — powinniśmy zapoznać się z istotą samej choroby. Część tych wiadomości znaleźć można w broszurze, wydanej przez „Polski Związek Przeciwgruźliczy" w postaci „Jednodniówki". Komitet lokalny w Sosnowcu chcąc rozpowszechnić tę broszurę, sprowadził ją w dużej ilości, uzyskując przez łaskawą współpracę firm: księgarnię „Wiedza" ul. 3 Maja, Wł. Czechowski, ul. 3 Maja i księgarnię „Polonję" Hale Rozwoju, możność rozkolportowania. Broszura w ładnej, estetycznej okładce jest na nabycia w powyższych firmach po cenie 40 gr. za egzemplarz. W tychże firmach do nabycia „Jednodniówki" z ubiegłego roku po tej samej cenie, lecz o zupełnie odmiennej treści.

×**ZABAWA TANECZNA NA SATURNIE.** W nadchodzącą niedzielę w sali klubu na Saturnie miejscowe gniazdo „Sokół" urządza zabawę taneczną, w czasie której przygrywać będą dwie orkiestry, jazzband z sześciu osób i pianino. Organizatorzy dają gwarancję, że zabawa postawioną będzie na należytem poziomie, to też jak rokrocznie cieszyć się będzie napewno powodzeniem.

× **ARESZTOWANIE DEGENERATA.** Onegdaj na skutek zameldowania policja cela aresztowała 30-letn. Emanuela Gruszkę zam. przy ul. Podwalnej, którego Stanisława Jastrzębska, Nowa Kolonja Saturn oskarża o czyny niemoralne z jej 6 letnią córeczką Stefanją. Dziś G. ma być oddany do dyspozycji władz sądowych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. B. w Olkuszu: Zasadniczo członek komisji wyborczej pełni swe obowiązki honorowo, tj. bezpłatnie. Jeżeli jednak udowodni, że z racji pełnienia tych czynności ponosi straty, otrzymuje pewne odszkodowanie. Podanie w tej sprawie należy skierować na ręce przewodniczącego komisji okręgowej.

Zapowiedzi karnawałowe.

REDUTA ARTYSTYCZNA. W noc Sylwestrową w Sosnowcu w sali teatru miejskiego odbędzie się reduta organizowana przez artystów teatru miejskiego pod protektoratem Towarzystwa przyjaciół teatru. Wstęp tylko za zaproszeniami, które w najbliższych dniach zostaną rozesłane. Reduta zapowiada się jako jedna z najbardziej wytwornych zabaw w nadchodzącym karnawale.

BAL NA DOCHÓD DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH. W dniu 3 stycznia w pięknej sali gimn. im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się bal organizowany przez komitet „Dni przeciwgruźliczych". Z powodu pewnych przeszkód technicznych zaproszenia rozesłane zostaną z pewnem opóźnieniem i dojdą do rąk adresatów około Nowego Roku. Komitet za to opóźnienie przeprasza za naszem pośrednictwem, należy jednak przypuszczać, że będzie miało to tę dodatnią stronę, iż każdemu łatwiej będzie pamiętać o dacie tego balu.

ZABAWA „SOKOŁA" W DĄBROWIE. Dnia 27 bm. tj. w sobotę w sali „Ogniska" w Dąbrowie odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez gniazdo „Sokoła". Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Wstęp na zabawę za zaproszeniami, które można otrzymać w kancelarji „Sokoła" w Dąbrowie w Ognisku w godzinach wieczorowych.

Czy mec. Pawełek PRZESZEDŁ DO BEBE?.

Ogólną sensację wywołał wczoraj w Sądze Okręgowym fakt, że w sprawie między „Kurjerem Zachodnim", p. Antonowiczem o rozbicie przez tegoż p. A. wiecu Stronnictwa Narodowego, jako drugi oskarżyciel ze strony p. A., a więc BB., występował mec. Pawełek.

Drugą sensacją, dotyczącą mec. Pawełka jest to, że, jako radca prawny Magistratu Sosnowieckiego, otrzymał trzymiesięczne wymówienie. Okres ten właśnie się kończy. Magistrat, jak wiadomo, jest w rękach BB.

Nim mec. Pawełek ewentualnie wystąpi z Magistratu, jest wobec rządzącego stronnictwa tak dalece lojalny, iż powstały pogłoski, że przechyla się do tego stronnictwa. Niewykluczoną też jest rzeczą, że nadal, jako radca prawny Magistratu, pozostanie.

Ze Związku Straży pożarn. OKRĘGU W BĘDZINIE.

W dniu 21 bm. o godz. 10 w sali starostwa w Będzinie odbyła się konferencja członków zarządu straży z okręgu Związku straży w Będzinie. Na posiedzenie przybyło 20 prezesów, 22 sekretarzy i 16 skarbników z 35 straży. Posiedzenie zagaił prezes Związku okręgowego p. starosta J. Boxa, który w ogólnych zarysach scharakteryzował sytuację prac dotychczasowych, nawołując delegatów do zastosowania się do wytycznych na rok 1931 i podkreślił konieczność zakładania również świetlic strażackich i rozwinięcia prac oświatowych, poczem oddał przewodnictwo p. Kaliszkowi, członkowi zarządu Związku okręgowego. Na konferencji zostały wygłoszone referaty przez starszego instruktora p. J. Plebanka na temat prac: a) organizacyjno - administracyjnych, b) wytyczne prac na r. 1931. Następnie p. Plebanek zapoznał obecnych ze sposobem sporządzania sprawozdań rocznych, planów działalności, budżetów oraz sposobem prowadzenia posiedzeń zarządów i walnych zgromadzeń.

Delegaci straży z dużem zainteresowaniem wysłuchawszy wygłoszonych referatów i cennych wskazówek organizacyjnych, stwierdzili w ożywionej dyskusji konieczność zastosowania się do wygłoszonych referatów, celem usprawnienia działalności placówek strażackich.

W wolnych wnioskach poruszano cały szereg spraw natury organizacyjnej.

Słodki Szmugiel PRZEDŚWIĄTECZNY.

Niedawno pisaliśmy o ujęciu w Będzinie większej ilości rodzynków, które znaleziono ukryte na furmance pod węglem. Z racji świąt popyt na słodki artykuł jest duży, nic też dziwnego, że ryzykanci w dalszym ciągu przemycają go, licząc na to, iż „wsypa" jest stosunkowo rzadkiem zjawiskiem, a proceder przemytniczy bardzo zyskowny.

Otóż ostatnio znów w Będzinie ujęto większy transport rodzynek, wagi 600 klg. tym razem przewożonych autem. Jednocześnie zatrzymano właścicieli rodzynek w osobach Abrama Kantora, zamieszkałego przy ul. Ostrogórskiej 16 i Altera Goldszera, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja 10 w Sosnowcu, oraz przemytników braci Franciszka i Henryka Wałochów z Górnego Śląska. Przemyt odesłano do urzędu celnego.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY
Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego
w listopadzie 1930 r. (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Listopad 1930			Listopad 1929			Porównanie sum ogólnych	
	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Krakow.	Razem	tys. ton	proc.
1) Wydobycie	656	246	902	822	259	1081	— 179	— 16,6
2) Zbyt w kraju	419	194	613	476	210	686	— 73	— 10,6
3) Eksport	192	5	194	247	3	250	— 56	— 22,6
4) Zapas w końcu mies.	457	51	508	280	95	375	+ 133	+ 35,5
5) Zbyt węgla w kraju wg rodz. odbiorców:								
a) żelazny	32	—	32	37	—	37	— 5	— 13,8
b) włókienniczy	24	—	24	40	1	41	— 17	40,2
c) rolniczy	17	1	18	21	—	21	— 3	— 14,9
d) cement. ceram. ceg.	14	9	23	24	3	27	— 4	— 16,7
e) chemiczny	10	6	16	14	10	24	— 8	30,8
f) inne przemysły	65	20	85	76	21	97	— 12	— 11,8
g) koleje	63	87	150	67	93	160	— 10	— 6,4
h) inni odbiorcy	194	71	265	197	82	279	— 14	— 5,3
6) liczba zatrudnionych robotników	27600	8900	36500	29900	9800	39700	—3191	— 8,0

Wytwórczość kopalń w listopadzie r. b. ukształtowała się zniżką w stosunku do października r. b. o 29 tys. ton, czyli o 3,1 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w listopadzie 613 tys. ton co w porównaniu z zapotrzebowaniem w październiku 621 tys. ton czyni zniżkę o 8 tys. ton, czyli o 1,3 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco:

Obniżenie nastąpiło w dostawach dla przemysłu żelaznego o 1300 ton czyli o 3,75 proc., włókienniczego o 13300 ton czyli o 35,9 proc, cementowo - ceramicznego o 7400 ton czyli o 24,9 proc., kolejnictwa o 1200 ton, czyli o 0,8 proc. Przemysł rolniczy powiększył swoje zamówienia sumarycznie o 700 ton, czyli o 4,5 proc., chemiczny o 3500 ton, czyli o 26,9 proc. pozostałe drobne przemysły o 7000 ton, czyli o 9,0 proc., pozostali odbiorcy o4200 ton czyli 1,61 proc.

Wywóz zagranicę zmniejszył się ogółem (łącznie z wolnem m. Gdańsk) z 217 tys. ton w październiku do 194 tys. ton w listopadzie, czyli o 11 proc. Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 31 tys. ton (w październiku 39 tys. ton). na rynki północne 83 tys. ton (w październiku 89 tys. ton), na rynki zachodnie 58 tys. ton) (w październiku 59 tys. ton); pozostały eksport 1,6 tys. ton (w październiku 10 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zmniejszyły się z 515 tys. ton w październiku do 508 tys. ton w listopadzie, czyli o 7 tys. ton (1,4 proc.).

Stan liczbowy zatrudnionych robotników powiększył się z 35700 osób w październiku do 36500 w listopadzie, czyli o 800 (2,3 proc.).

Porównanie tych dwóch miesięcy z r. b. wykazuje zniżkę w produkcji i zbytach zarówno na rynkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Jest to niepokojące z tego powodu, że listopad należy w normalnych warunkach do miesięcy, w których zapotrzebowanie na węgiel znacznie się zwiększa. Ten stan rzeczy świadczy o dalszej depresji gospodarczej na rynkach węglowych i w kraju.

Porównanie stanu rzeczy z listopada r. b. ze stanem rzeczy w listopadzie r. ub. wykazuje zmniejszenie się produkcji o 179 tys. ton, czyli o 16,6 proc., zbytu w kraju o 73 tys. ton, czyli o 10,6 proc., eksportu o 56 tys. ton. czyli o 22,6 proc.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
WTOREK 23 GRUDNIA 1930 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej .P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R Warszawa). 13.20 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — „Chwilka lotnicza" (P. R. Warszawa). 15.50 — Odczyt (P. R. Warszawa). 16.10 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt (P. R. Wilno). 17.40 — Komunikaty sportowe. 17.45 — Popularny koncert symfoniczny poświęcony R. Wagnerowi (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — OlgaRęgorowiczowa: „Książka o P. Tadeuszu St. Rossowskiego". 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.50 — Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. G. Donizetti: opera „Łucja z Lammermooru". Po operze, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz retransmisje ze stacji zagranicznych (do godz. 24.00).

Ofiary
złożone w naszej Administracji.

Na Chrześcjańskie T-wo Dobroczynności składa Pralnia Warszawska zł. 5.

Dzieci z koła „Ligi morskiej i rzecznej" przy szkole nr. 12 w Sosnowcu na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" zł. 13.20.

Szkoła dokształcająca wieczorowa na Piaskach składa na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" zł. 10.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Czesława Goebla na wigilję dla biednych do dyspozycji ks. Raczyńskiego Edmundostwo Mirkowie składają zł. 10.

Zł. 10 K. Jas. składa na wigilję dla biednych przy Chrześcjańskiem T-wie Dobroczynności.

Zamiast powinszowań Świątecznych i Noworocznych naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Będzinie. Romuald Kamiński, składa na Chrześcjańskie Towarzystwo Dobroczynności zł. 10.

Na wieczerzę wigilijną dla ubogich złożyli na ręce ks. kan. Raczyńskiego ofiary: pp. Stanisł. Kraupowie 100 zł., Wacław. Tomczakowie i Stan. Zarzyccy po 20 zł., Adolf. Bekkerowie 15 zł. Franc. Gallot 10 zł., N. N. 5 zł. Do kasy Tow. Dobrocz.: pp. Józef. Wasilewscy i Bron. Konieczny po 20 zł., Ign. i Kazim. Pelc 15 zł., Bron. Garlińscy 10 zł., Wł. Kosińska 5 zł., N. N. 5 zł., N. N. 4 zł. Uczenice i dzieci seminarjum żeńsk. nauczycz. 25 zł. 2 gr. Koło opieki rodzic. naucz. semin. żeńsk. w Sosnowcu 20 zł.

Kronika Zawiercia.

× O TROCHĘ POŚPIECHU. Pod koniec września r. b. kilkunastu mieszkańców Zawiercia, przeważnie robotników, zwróciło się do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, z prośbą o udzielenie im pożyczek na wykończenie domów. W niespełna 3 tygodnie otrzymali przychylną odpowiedź, zawiadamiającą, iż wskutek interwencji p. Prezesa Banku Ministerstwo skarbu przyznało 30.000 zł. z rezerwy Państwowego Funduszu Budowlanego do podziału pomiędzy proszących o pożyczkę. O powyższem został powiadomiony Magistrat m. Zawiercia, któremu polecono podjęcie całej sumy i załatwienie reszty formalności. Tutaj dopiero zaczęły się trudności. Chociaż Bank Gospodarstwa Krajowego godził się na udzielenie pożyczek, zabezpieczonych wekslami, a nie koniecznie hipoteką, to Magistrat żądał jednak od petentów hipotek, co przy drobnych sumach pożyczek, które w pewnych razach wynosiły zaledwie kilkaset złotych, nie opłacało się. Minęły już dwa miesiące, minęła jesień długa, podczas której można było śmiało powykończać domy, niektóre przynajmniej, i przeprowadzić się do nich, a pożyczki jak niema, tak niema. Utonęła w kalamarzach magistrackich. Bank Gospodarstwa Krajowego w liście do proszących o pożyczkę zalecił „poczynić odpowiednie starania w komitecie rozbudowy m. Zawiercia i możliwie najrychlejsze i najwygodniejsze załatwienie sprawy. Petenci starali się, jak umieli, ale Magistrat nie rzekłw.

Wyjaśnienia prawne.

W JAKIM TERMINIE WŁADZA ADMINISTRACYJNA ZAŁATWIĆ WINNA ROZPATRYWANĄ PRZEZ NIĄ SPRAWĘ?

Ustawa o postępowaniu administracyjnem w art. 68 zarządza: „sprawy należy załatwiać bez niepotrzebnej zwłoki i przytem tak, aby nie cierpiał ani interes publiczny, ani uprawnione interesy osób prywatnych. Załatwiając sprawę pisemnie należy to czynić, dekretuje art. 68 p. 4. z możliwym pośpiechem, w każdym razie tak, aby sprawa została przez władzę administracji ogólnej w zakresie administracji spraw wewnętrznych zakończona najpóźniej w ciągu 3 miesięcy, a jeżeli sprawa ma być w myśl obowiązujących przepisów załatwiona po porozumieniu się z inną władzą — najpóźniej w ciągu 5 miesięcy, o ile poszczególne przepisy nie ustalają terminów innych. O ile w terminie wyżej wskazanym sprawa nie zostanie całkowicie załatwiona np. przez starostwo, strona ma prawo żądać przekazania sprawy do instancji wyższej, a więc do województwa celem jej załatwienia. Odpowiednie podanie strony winna władza przekazać do wyższej instancji najdalej w ciągu 3 dni, łącznie z aktami sprawy.

W JAKICH WYPADKACH KONIECZNY JEST PODPIS ADWOKATA NA DOKUMENTACH, SKŁADANYCH PRZEZ STRONĘ W POSTĘPOWANIU KARNEM?

Nowa procedura karna wymaga, aby pewne pisma wnoszone do sądu w postępowaniu karnem zawierały bezwzględnie podpis adwokata, co stanowiłoby gwarancję właściwego pod względem prawnym ich ujęcia. Do takich pism ustawa zalicza: wywód skargi kasacyjnej, sprzeciw przeciwko aktom oskarżenia (wolno go wnieść tylko w ściśle określonych wypadkach), podanie o wznowienie postępowania, czyli o rewizję procesu, a wreszcie przez adwokata podpisany być musi akt oskarżenia wniesiony przez oskarżyciela posiłkowego w sprawie podlegającej kompetencji sądu okręgowego.

Kronika Olkuska.

× HARCERZE W NOWYM LOKALU. W szkole powszechnej nr. 1 została otwarta izba harcerska drużyn szkoły pow. w Olkuszu. Dzięki własnemu lokalowi na terenie szkoły działalność harcerska z pewnością się ożywi, tembardziej, że harcerze mają możność korzystania z warsztatu introligatorskiego oraz warsztatu stolarskiego tej szkoły. Za przykładem drużyny harcerskiej żeńskiej w Olkuszu, gdzie wyrabiane są różnego rodzaju zabawki np. obecnie na choinkę, harcerze w szkole powszechnej mogą wyrabiać w tych sprzyjających warunkach różne przedmioty z drzewa, oraz oprawiać książki i z tego czerpać pewne zyski.

× GWIAZDKA DLA SOŁTYSÓW ZE SŁAWKOWA I PRADEŁ. Z polecenia sędziego śledczego w Olkuszu zostali zaaresztowani w dniu 20 bm: sołtys ze Sławkowa Franciszek Frycz oraz sołtys z Pradeł, gm. Kroczyce Jan Machulski, za przywłaszczenie ze składek na różne cele — pierwszy sumy zł. 1114.23, drugi sumy zł. 2225,60 (oskarżenie z art. 578 cz. III). Obydwóch osadzono tymczasem w areszcie olkuskim.

× KRADZIEŻ. Na kradzieży 10 kg. mąki na szkodę Anny Ścigaj z Gorenic ze sklepu w Olkuszu została przyłapana Anna Żbig złodziejka - recydywistka z pow. Chrzanowskiego.

Zabotyński obrzucony jajami PRZEZ ŻYDÓW.

Prezes egzekutywy sjonistycznej, zagorzały polakożerca, Włodzimierz Żabotyński przyjechał onegdaj do Stanisławowa pociągiem pospiesznym w charakterze delegata grupy rewizjonistycznej na zaproszenie miejscowej organizacji sjonistycznej i udał się autem do miasta.

Kiedy auto stanęło przed gmachem „Sokoła”, grupa komunistów obrzuciła go zgniłemi jajami, a równocześnie rozrzuciła kilkadziesiąt egzemplarzy komunistycznych odezw.

Jako jeden ze sprawców tego napadu i demonstracji przytrzymany został niejaki Izaak Dines, recte Absch, pomocnik handlowy.

Likwidacja dwóch szajek złoczyńców,

które grasowały dłuższy czas w Zagłębiu.

W trzecim kwartale r. b. na terenie powiatu Będzińskiego grasowała zuchwała szajka opryszków, która, mając widocznie dobrego organizatora i przywódcę, w sposób bardzo zręczny popełniała nietylko liczne kradzieże w różnych miejscowościach, lecz także i napady bandyckie. Między innemi głośne były napady na księdza Pieńkowskiego w Siemoni, na kupca Rozenbluma w Wojkowicach Komornych oraz na urząd gminny w Przełajce na Górnym Śląsku.

Jak stwierdzono, szajka ta popełniła na terenie Zagłębia 27 kradzieży, a w innych miejscowościach 15, oraz kilka napadów.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie i w listopadzie nakryła szajkę, aresztując dwóch członków Sochackiego i Niedbała, natomiast przywódcy szajki Janowi Kasprzykowi, pochodzącemu z Gródkowa udało się zwiać. Opryszek znikł, a ponieważ kradzieże ustały, sądzono, że Kasprzyk wyniósł się na inny teren.

Tak istotnie było.

Dnia 19 b. m. w Poraju ujęto jakiegoś osobnika, przy którym znaleziono dowód osobisty na nazwisko Józefa Szewczykowskiego z Psar, a pozatem palto, skradzione dyr. firmy Elibor w Poraju p. Piotrowskiemu.

Kiedy opryszka osadzono w areszcie, **spalił on dowód osobisty**, a następnie przy badaniu, kiedy wyszło na jaw, że niedawno Józef Szewczykowski z Psar został okradziony, przyczem zabrano mu również dowód osobisty, opryszek widząc, że się nie wykręci, **podał prawdziwe nazwisko i przyznał się, że był przywódcą szajki.**

Dzięki ujęciu sprytnego i zuchwałego zbrodniarza, należy się spodziewać, iż na pewien czas nastanie w Zagłębiu spokój.

Drugą szajkę złoczyńców zlikwidowano w Strzemieszycach. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. u miejscowego kupca Szpigielmana skradziono doszczętnie mieszkanie, **wyrządzając strat na 3 tysiące zł.**

Już na drugi dzień ujęto sprawców, w osobach Stanisława Jarnuszewskiego i Tadeusza Kozła. Pozatem aresztowano paserów małżonków Szymona i Małkę Kuperberg, małżonków Bolesława i Józefa Straszak, którzy przechowali skradzione rzeczy, oraz braci Romana i Adama Palińskich, którzy przenosili skradzione rzeczy do Jaworzna, gdzie policja wszystkie rzeczy znalazła i zwróciła poszkodowanym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Robotnicy sezonowi i sezon martwy.

(PAP) Art. 5 ustawy z dnia 18-go lipca 1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia”, znowelizowany ustawą z dnia 23 marca 1929 r., przewiduje, iż t. zw. robotnicy sezonowi, których praca normalna trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczonych w okresie sezonów martwych.

Do takiej kategorji robotników sezonowych zostali zaliczeni, w myśl rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej (z dnia 27.10 1924 r.), wydanego w porozumieniu z ministrami: skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, komunikacji i robót publicznych, robotnicy: **budowlani, ziemni, brukarze, żeglugi śródlądowej i przy spławie, oraz robotnicy zatrudnieni w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku. Sezon martwy dla tych kategoryj robotników trwa od 15 grudnia da 1 marca włącznie. Następnie przytoczony wyżej art. 5 ustawy uprzewiduje**, iż minister pracy i opieki społecznej na wniosek zarządu głównego Funduszu bezrobocia może, w porozumieniu z ministrami: skarbu oraz przemysłu i handlu uchylać, w razie potrzeby, na czas trwania sezonu martwego, działanie przepisu, pozbawiającego praw do poszczególnych katgoryj robotników sezonowych i w poszczególnych miejscowościach.

Ogólne położenie gospodarcze kraju i stan finansowy Funduszu bezrobocia, który do niedawna posiadał pewne, nawet znaczne, rezerwy pieniężne, sprawiały, iż zarząd główny Funduszu bezrobocia występował co roku o uchylanie sezonu martwego, aby w ten sposób umożliwić otrzymywanie świadczeń bezrobotnym wymienionych wyżej kategoryj. Ostatnie takie rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej wydane dnia 7 grudnia 1929 r., uprawniało wszystkie kategorje robotników sezonowych do korzystania ze świadczeń w sezonie martwym 1929-1930 r. na całym terenie państwa.

Sprawa uchylenia sezonu martwego na 1930-1931 r. nie została dotychczas zdecydowana, należy jednak wnosić, że **uchylenie to nie nastąpi przedewszystkiem ze względu na stan finansowy Funduszu bezrobocia.**

Wzmożenie się w ostatnim roku bezrobocia spowodowało nietylko zupełne wyczerpanie rezerw tej instytucji, lecz zmusiło ją do zadłużenia się w skarbie państa na poważne sumy.

Następnie duże znaczenie w tej mierze posiada fakt, iż ostatni sezon budowlany był prawie że normalny i stosunkowo dłuższy, niż zwykle.

Normalnie niesezonowy robotnik pracuje 12 miesięcy w ciągu roku, płaci przez cały ten czas wkładki zabezpieczeniowe i w razie utraty pracy będzie otrzymywał świadczenia w ciągu 13, względnie 17 tygodni. Natomiast robotnik sezonowy przy najlepszej nawet konjunkturze gospodarczej musi pozostawać przez conajmniej dwa miesiące w roku bez pracy i jego normalne zarobki, oraz cała organizacja bytowania są już przystosowane do takich warunków. Na tem też polega różnica ryzyka zabezpieczeniowego zwykłego robotnika i sezonowego, który i władki zabezpieczeniowe opłaca przez conajmniej 10 miesięcy w roku. Ten również moment spowodował pewne wyodrębnienie w ustawie „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia” kategorji robotników sezonowych, oraz wprowadzenie pojęcia t. zw. sezonu martwego.

O ulepszenie giełd zbożowych.

Z przeprowadzonej ostatnio przez Ministerstwo przemysłu i handlu ankiety wynika, że dla postawienia na odpowiednim poziomie techniki handlu zbożem, należy ujednostajnić warunki handlu ziemiopłodami. Dotychczas każda giełda i każdy okrąg Izby przemysłowo-handlowej ma własne warunki handlowe. Stwarza to chaos w handlu wewnętrznym i utrudnia kolaboracje poszczególnych części kraju ze sobą. Pozatem należy przyśpieszyć tempo wykonajemczych, wprowadzić handel terminowy na krajowych giełdach, oraz powołać do życia nowe giełdy, przedewszystkiem w Wilnie.

W celu usprawnienia giełd należy poczynić następujące reformy: 1) wprowadzić handel terminowy, 2) udzielić sądom rozjemczym pewnych przywilejów proceduralnych, jak zmiana formy zapisu na sąd rozjemnia wyroków giełdowych sądów rozeczy, prawo sądu rozjemczego do zaopatrzenia własnych wyroków w klauzulę egzekucyjną, prawo przesłuchiwania świadków, rzeczoznawców i stron pod przysięgą, 3) spowodować przystąpienie większej ilości producentów do grona członków giełd, 4) skierować zakupy instytucyj państwowych i wojska na giełdy. Prócz tego należałoby zwiększyć udział w zagranicznych dostawach terminowych drogą wzmocnienia firm zbożowych.

Kronika gospodarcza.

GMINY MUSZĄ POBIERAĆ PODATEK OD ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło, że nie może uwzględnić postulatów w sprawie zaniechania poboru podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, ponieważ jest on ustanowiony z mocy samej ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, niezależnie od uchwał związków komunalnych. Dodatki powyższe mają być pobierane z mocy prawa, łącznie z właściwemi opłatami państwowemi. Wobec tego zezwolenie gminom na zaniechanie poboru podatku od zaprotestowanych weksli mogłoby być udzielone tylko w drodze ustawodawczej.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA WIZY ARGENTYŃSKIE. Od 1 stycznia 1931 r. konsulaty argentyńskie podwyższają opłaty za udzielane wizy na wyjazd do Argentyny. Dotychczas opłata za wizę wynosi 26.20 zł. od paszportu. Od 1 stycznia r. p. oprócz opłaty za wizę w tej samej wysokości 26.20 zł., konsulaty argentyńskie pobierać będą dodatkowo i oddzielnie od każdej dorosłej osoby następujące opłaty: 1) za świadectwo moralności 87.30 zł., 2) za poświadczenie świadectwa, że emigrant nie uprawia żebraniny — 87.30 zł., 3) za poświadczenie świadectwa lekarskiego — również 87.30 zł., czyli razem 288.10 zł. a wraz z wizą 314.30 zł. Widocznem jest, że opłaty powyższe mają na celu czasowe ograniczenie imigracji do Argentyny a to z powodu niesprzyjających warunków gospodarczych w tym kraju. Osoby, które są już gotowe do wyjazdu do Argentyny, winny we własnym interesie postarać się o uzyskanie wizy przed 1 stycznia.

CENY RYB. Ceny w tygodniu ubiegłym kształtowały się za 1 kg. w złotych następująco: hurt: karpie żywe 3.20; detal: karpie żywe 3.70 — 4, śnięte 3, lin żywy 4 — 5 śnięty 3.60, karaś żywy 5 —6, śnięty 3 — 4 łosoś 16, węgorz 7 — 8, sandacz mrożony 3.70 — 4, szczupał śnięty 5, leszcz 3.50 — 4 sum krajany 6, dorsze 2 — 2.80, średnica 2 — 3, drobnica 1 — 1.50. W związku z okresem przedświątecznym popyt się zwiększa, ceny lekko zwyżkują.

MIGDAŁY I ORZECHY. Popyt na te artykuły, jak zwykle w okresie przedświątecznym i przedkarnawałowym, większy. Notują w Warszawie w hurcie za 1 kg. w złotych: migdały słodkie Bari w workach po 100 kg. b-n. — 10.20, w mniejszem opakowaniu wyważ. netto — 10.90, przebierane w work. po 100 kg. netto — 11.20, wyważ. netto — 11.90, przebierane olbrzymie — 11.90 wyważ. netto 12.50, wyborowe gorzkie przebierane olbrzymie w work. po 100 kg. b-n 11.50, wyważ. netto — 12.25, princeski (migd w miękkiej łupince) w work. po 50 kg. — 8.25; orzechy kokosowe mielone w skrz. po 25 kg. — 5.20, orzechy elemskie spiczaste w work. po 80 kg. — 4.60 włoskie 3.60, amerykańskie — 3.40, amerykańskie wyborowe 5.80, jądra orzechowe elemskie w work. po 80 kg. — 6.90, w mniejszem opakowaniu wyważ. netto — 7.20, jądra orzechów włoskich w skrz. po 25 kg. netto — 11.75, fistaczki chińskie białe w workach po ca 35-40 kg. — 3.60, palone w work. — 4.25, wyłuszczone (Arachid) w work. po ca 80 kg. 4.10.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22-12.

AKCJE: Bank Polski 153—153.50, Bank Zachodni 70, Sole potasowe 94, Cukier 30.50, Firley 20, Węgiel 34.50—34.75, Lilpop 22, Ostrowieckie 40.50, Modrzejów 9.75—10, Rudzki 10.50, Starachowice 13, Haberbusch 105.50.

5 proc. poż. Dolarowa 55, 5 proc. poż. Budowlana 30, 4 proc. poż. Inwest. 96.50 —99, 4 i pół proc. Ziemskie Kredytowe 52—51.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.914, Londyn 43.33, Paryż 35.06, Wiedeń 125.65, Praga 26.47, Włochy 46.73,50, Budapeszt 156.24, Szwajcarja 173.35, Holandja 359.35, Kopenhaga 238.01, Berlin 212.65, Dolar prywatny 8.89,50.

Kat --- skazany na śmierć.

Losy Izydora Hespela.

W ostatnim numerze Police Magasin z dnia 7 grudnia czytamy:

W dalekiej Gujanie, katordze przestępców, rozegrał się ponury dramat, którego echo dotarło do Europy po wielu miesiącach.

W pomięci więźniów odsiadujących karę na Gujanie, zapisał się krwawemi czcionkami

okrutny kat-sadysta, Izydor Hespel, osobnik z bujną przeszłością, na którego sumieniu ciąży niejedna zbrodnia.

Każdy kto miał nieszczęście być zesłanym na wyspę świętego Wawrzyńca miał do czynienia z owym Hespelem, zwanym dla swej bladości „woskową gębą". Jako dwudziestoletni chłopak Izydor Hespel był już notowany w kronikach policyjnych. Wymknął się pewnego razu z Francji do Afryki, gdzie zaciągnął się do t. zw. „Bat d.Af", bataljonów wszelakich awanturników i przestępców.

Po pewnym czasie

popełnia w Afryce jakąś zbrodnię, dostaje się pod sąd i zostaje zesłany na wyspę świętego Wawrzyńca. Odbywa tę podróż w żelaznej klatce, umieszczonej na dnie okrętu „Loire". Aliści zaraz po przybyciu do katorgi nasz Izydor potrafił tak się wkraść w łaski zwierzchnictwa, tak po mistrzowsku odgrywa rolę skruszonego grzesznika i patrjoty, że w rekordowym czasie przebiega wszystkie szczeble więziennej karjery. Najprzód jest klucznikiem, potem pomocnikiem kata, wreszcie katem. Ten zawód najwięcej odpowiadał jego zwyrodniałej naturze.

Izydor Hespel — osławiony kat mieszkańców Gujany, oczyścił się ze swego zawodu. Co więcej —

uważał sibie za dostojnika,

ba — marszałka dworu republiki. Pastwił się nad powierzonymi sobie przestępcami z satysfakcją. Zwierzał się nieraz swoim podwładnym, iż jako kat spełnia szczytną misję. Miał nawet zamiar „unieśmiertelnić" swe plebejuszowskie nazwisko, wydając pamiętniki, w których opisywał wrażenia, odnoszone przezeń podczas egzekucji. Własnoręcznie stracił Amatiego, Gruse, Griebelle, Galibi, Jammagain, Boyer Silvaina i wielu innych,

zdobywając sobie tytuł „arcy-kata".

Dostojeństwo katowskie nie wystarczało mu. Zajmował się tedy w wolnych chwilach rzemiosłem prowokatora i szpicla. Bywało, że wchodził nocną porą do celi więźnia i stalową piłką przepiłowywał kratę, poczem sprowadzał władze więzienne twierdząc, że „przyłapał" katorżnika sposobiącego się do ucieczki. Innym razem oderwał kawał deski z podłog' i przeniósł ten corpus delicti kierownikowi więzienia, skarżąc się na węźniów, którzy przygotowują podkopy. Radość niewysłowioną sprawiała mu wiadomość, że niewinnie posądzony katorżnik pójdzie na kilka dni do ciemnicy.

Aliści przysła nań kryska na matyska. Pewnego razu pan

kat nadużył swej władzy,

gdyż uderzył w twarz jednego z dozorców. Władze więzienne udzieliły mu dymisji.

Lecz Hespel poprzysiągł zemstę dozorcy Lanoe. Pewnej ciemnej nocy napadł on na dozorcę Lanoe, wędrującego wzdłuż wybrzeża Maroni i zadał mu śmiertelny cios sztyletem w serce.

I stało się, że kat Izydor Hespel został skazany na śmierć przez trybunał w Kajennie.

Egzekucja odbyła się wczesnym rankiem w czerwcu. Tego dnia wśród katorżników w Gujanie panowało niebywałe podniecenie. Mieszkańcy Kajenny wylegli tłumnie na ulice. Wznoszono okrzyki przeciwko znienawidzonemu Hespelowi, którego wreszcie dosięgła sprawiedliwość.

Tymczasem sadysta

szedł na śmierć z tupetem kabotyna. Obrzucał obelgami swojego następcę i rzucał pod jego adresem obraźliwe uwagi.

— Nie znasz się na tej robocie — bałwanie! Ja cię nauczę, jak się zabija ludzi...

Nie pozwolono mu jednak udzielić „lekcji" katowi, gdyż pomocnicy ułożyli go gwałtem na chybocącej się desce i wsunęli mu głowę w otwór gilotyny. Rozległ się charakterystyczny szczęk i głowa zbója spadła z głuchym stukiem na ziemię.

Jaką kto bronią wojuje od takiej ginie

— rzekł jeden z widzów.

Było to jedyne okolicznościowe przemówienie, jakie wygłoszono nad zwłokami Izydora Hespela.

Rzeczy ciekawe.

SZKŁO, KTÓRE NIE PĘKA.

Próby uzyskania szkła niełamliwego trwają bezustannie od roku 1902. Najlepsze obecnie szkło niełamliwe składa się z dwóch płyt szklanych, przedzielonych warstwą celluloidu, które prasuje się w temperaturze do 150 st. i pod ciśnieniem 5 do 15 atmosfer. Szkło to nietylko nie łamie się ani pęka, ale posiada tę jeszcze zaletę, że neutralizuje szkodliwe promienie ultrafjoletowe. Produkcja tego szkła wyniosła w roku 1929 w Ameryce około miljona m.kw., w Anglji zaś, gdzie prawie wszystkie samochody są zaopatrzone w tego rodzaju szyby 300.000 m. kw.

TEATR NA KOŁACH.

W Medjolanie skonstruowano wóz mieszczący nietylko zespół teatralny, ale i sam teatr, przedstawienia zaś tego teatru na kołach wywołują ogólny entuzjazm. Wóz wykonany z najlepszych materjałów, aluminjum i opony balonowej, jest tak wielki, że scena mierzy 12 i pół metra szerokości, a pomimo to można go w ciągu jednego dnia zmontować i zdemontować. Niewielka waga pozwala umieścić wóz nawet na pontonach. W ten sposób odegrano w Tore del Lago ku czci Pucciniego „Cyganerję", w Viareggio zaś dano przedstawienie na morzu pośrodku zatoki.

JAK OBCHODZĄ ŚWIĘTA MAHOMETANIE?

Odpowiednikiem naszych świąt Bożego Narodzenia jest u mahometan święto „Chaban", które trwa od 22 grudnia do 20 stycznia. Cały ten miesiąc jest święty. Jest równocześnie miesiącem podarków. Oczywiście najbardziej upośledzeni są w tym miesiącu mężczyźni, którzy muszą obdarowywać swoje żony, których ilość waha się w granicach finansowych możliwości męża. Natomiast „Chaban" witany jest entuzjastycznie przez wszystkich kupców, którzy fabrykują na tę okazję całą masę świecidełek, bransolet itp. drobiazgów. Najbardziej popularnym darem dla dzieci są atłasowe pantofelki.

ANTAGONIZM MIĘDZY KOTAMI A SZCZURAMI.

Dotychczas twierdzono, że najgłębszą, żywiołową nienawiść żywiły koty do szczurów. Okazało się, że tak nie jest. Uczony chiński Sing - Li, poświęcający się badaniom nad psychologją zwierząt, stwierdził, że na 5 kotów, wychowanych przez kotkę, 4 będzie zawzięcie polowało na szczury. Jeśli jednak 10 kociaków wychować bez kotki, to żadne z nich nie stanie się łowcą szczurów. Sing - Li próbował hodować razem małe szczury i kocięta. Dało to znakomite rezultaty, a gdy pewnego razu kot - łowca rzucił się na szczura, wychowany razem ze szczurami kot obronił go z wielką energją.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

70)

— Tak. Cesarza Thyna, protoplasty w prostej linji obecnego cesarza. Pewnie to ma oznaczać specjalny akt czci względem sławnego poprzednika. Ciekaw jestem, co pani powie na moje dzieło. Wzorowałem się na starem, chińskiem malowidle, ale sądzę, że mi się jako tako udało.

Jeszcze był dość daleko od wyspy, gdy Ninon położyła nagle rękę na ramieniu Moore'a.

— Niech pan każe motorowemu zatrzymać łódź — szepnęła.

Denis spełnił jej życzenie.

— Co takiego?

— W świątyni jest światło. Muszą tam być ludzie.

— Tam zawsze się pali i jeżeli kto jest, to ten kapłan.

— Tak. Członek rady *tangu*. Czy pan się nie zdziwił, zastawszy go na straży grobowca?

— Nie podobał mi się jego wzrok, ale poza tem nie uderzyło mnie w nim nic szczególnego.

— Ja zato bardzo się nad tem zastanawiałam i dlatego właśnie chciałam tu dziś zajrzeć.

Denis nie zrozumiał. Tymczasem unieruchomioną motorówkę zaczął znosić prąd.

— Więc co teraz zrobimy? — zapytał. — Co w tem dziwnego, że chciałem pokazać pani swoją pracę? Chyba mam prawo?

Ninon rozejrzała się po rzece, która w tem miejscu była bardzo szeroka. Z lewej strony las schodził nad samą wodę, tworząc pas cienia.

— Przejedźmy pod temi drzewami za wyspę. Potem prąd nas zniesie zpowrotem i wylądujemy za świątynią, tak że nikt nas nie zobaczy.

Denis zgodził się, nie pytając. Dopiero gdy znaleźli się w cieniu drzew, naprost wyspy, zorjentował się, że przezorność Ninon była uzasadniona. Świątynia miała tej nocy gości i to nie bylejakich, jak można było sądzić z motorówki z bogatym baldachimem, przymocowanej u stóp schodów.

Wykonali manewr, zalecony przez Ninon, i wysiedli za świątynią. Rzeźbiarz kazał motorowemu czekać dopóki nie powrócą.

Weszli po zboczu i zatrzymali się na tyłach budowli.

— Jest tylko jedno wejście? — zapytała Ninon.

— O ile wiem — tak. Główne wejście od frontu.

Ninon przygryzła nerwowo usta.

— To niedobrze. Jeżeli pójdziemy przed front, światło nas zdradzi. Należałoby się wpierw przekonać, kto tam jest.

— W tylnej ścianie jest coś w rodzaju okna — przypomniał sobie Denis — ale zasłonięte firanką. Dlatego nie widać światła. Sam kazałem zawiesić firankę, żeby mieć lepsze oświetlenie.

— Poszukajmy tego okna.

Przesunęli się poomacku pod murem. Okazało się, że okno znajdowało się akurat na wysokości twarzy Ninon. Otwór był za pomocą sczyzorka proste okratowanie i Ninon uchyliła ostrożnie rąbka firanki. Ale to, co zobaczyła napełniło ją przerażeniem.

— W świątyni są dwaj ludzie — rzekła szeptem. — Posąg widzę tylko od tyłu, a chciałabym zobaczyć twarz.

— Niech pani pozwoli — rzekł, zajmując jej miejsce. Zajrzał i ścisnął ją mocno za ramię. Jak powiedziała Ninon, w świątyni byli dwaj ludzie; — srogi kapłan i — *sam cesarz*. Ten ostatni klęczał na ziemi, z twarzą wzniesioną ku posągowi, pogrążony w religijnej ekstazie.

Denis spuścił ostrożnie firankę.

— To cesarz.

Ninon skinęła głową.

— A więc to jego ta wspaniała łódź. Teraz pójdziemy do głównego wejścia. Muszę zobaczyć twarz bałwana.

— Zobaczą nas — zaprotestował.

— Może nie. Są zwróceni plecami do drzwi. W każdym razie musimy zaryzykować. Pójdziemy bardzo ostrożnie. Niech pan zdejmie buty.

Wzięli obuwie w ręce i przekradli się cicho do głównego wejścia. Z wnętrza świątyni płynęła szeroka smuga światła. Aby zajrzeć do środka, trzeba było wstąpić w pełną jasność. Ninon wsunęła rękę w dłoń młodego człowieka.

— No!... tylko niech pan pamięta: jedna sekunda i odwrót do motorówki. Jeżeli ten kapłan obejrzy się, niech go pan zastrzeli — bez wahania!

Denis przytrzymał dziewczynę za rękę.

C. d. n.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania polowanie, fuzja i wiolonczela. Sosnowiec, Kościel na 2, Mazurkiewicz. 8681-2

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret wykonane artystycznie zł. 10 fotografje do dowodów osobistych na poczekaniu w zakładzie M. Stelmaszczyk Sosnowiec-Pogoń, Orla 4 przystanek tramw. Zeromskiego. 8600

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret wykonane artyst. zł. 10, Fotografje do dowodów osobistych na poczekaniu w zakładzie „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 Maja 23 vis a vis kościółka kol. 8598

LOKALE

Pokój frontowy duży z używaniem telefonu w śródmieściu Sosnowca do **wynajęcia** od 1 stycznia. Wiadomość w Administracji. 8637

Sklep, duża wystawa, centrum miasta na manufakturę, konfekcję, galanterję zaraz do wynajęcia, wyznanie obojętne, Mysłowice, ulica Bytomska wprost kościoła „Ramokrój". 8679

Zakopane. Pensjonat „Jasna" poleca pokoje ciepłe, słoneczne, utrzymanie pierwszorzędne, fortepian, radjo, doborowe towarzystwo — ceny niskie. Telefon Nr. 632, Marja Słukowa. 8481-3

Zakopane. Pensjonat „Czerwony Dwór" telefon 392, pod osobistym zarządem właścicielki poleca pokoje słoneczne, komfortowo urządzone z pierwszorzędnem utrzymaniem. Doborowe towarzystwo Ciepła i zimna woda bieżąca we wszystkich pokojach. Tereny narciarskie w pobliżu pensjonatu. 8605-3

NAUKA I WYCHOW.

Lekcje języka francuskiegu udziela profesor z „Alliance Francaise" w Katowicach, zamieszkały w Sosnowcu, ulica Małachowskjego Nr. 20 II piętro. Dla uczącej się młodzieży specjalne ulgi. 8614

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7719-7

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zginęła książeczka wystawiona przez Pow. Kasę Chorych w Sosnowcu Nr. 177111, na nazwisko Zygmunta Grątkowskiego. 8673-3

Janowi Pacy starszego torowego z Zawiercia skradziono dowód kolejowy Nr. 42986, wydany przez Dyrekcję Warszawska.

Urbańczyk Jan zgubił książkę Kasy Chorych. 8670

ROZNE

Za długi zaciągnięte przez żonę moją Zofję Bakota nie odpowiadam. Józef Bakota. 8640-3

Ograniczenie ruchu tramwajowego

na linjach Sosnowiec—Będzin—Dąbrowa—Czeladź,

dnia 24 grudnia 1930 r. po godz. 20-tej

ostatni pociąg	z Sosnowca do Dąbrowy	o godz. 21.00
„ „	z Sosnowca do Czeladzi	„ „ 20.50
„ „	z Dąbrowy do Sosnowca	„ „ 20.51
„ „	z Czeladzi do Sosnowca	„ „ 20.50

zaś dnia 25 grudnia 1930 r. do godz. 8-mej rano:

pierwszy pociąg	z Sosnowca do Dąbrowy	o godz. 8.00
„ „	z Sosnowca do Czeladzi	„ „ 8.00
„ „	z Dąbrowy do Sosnowca	„ „ 8.11
„ „	z Czeladzi do Sosnowca	„ „ 8.20

Zmieniony rozkład jazdy wywieszony jest w wozach tramwajowych i na przystankach.

Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z o.p.

8674

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 292. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI